

Minęła pierwsza wersja
Minęła mi doktryna
Mijają mi lata dopiero teraz wiem, że jest żywa
Ma dusza wita cię, kocham to życie na węd
Idę zatem tam gdzie intuicja mnie wita tym dniem
Sport daje kopa jakiego jeszcze nie grano
Mistrz i dawtona ślepo na oczach z bandaną, jest klawo
Kiedy tutaj z tą energią wstaję rano
A muzyka daje mi akompaniament na to

Każdy ma sen do spełnienia, swoją drogę
Idę w tą samą stronę, poczuj tą energię ziomek
Jest przeludnione życie za mikrofonem ale
Co jest grane człowiek robię to co kocham, robię swoje
Moje marzenia są spełnione teraz tu gdzie stoję
Na szynach losu kroję sobie kanapki na drogę
Rób mi napoje bo suszy, rób mi naboje bo kusi mnie
Robić muzykę dla duszy więc robię, robię yeah

Płoną wszystkie detale, płonie bezkres
Nie wiem co będzie dalej, niepotrzebne
Są mi brednie daj mi tylko ten dzień
A powstanę, pójdę tam skąd przyszedłem

Nie wiem co będzie dalej przecież bezkres
Pochłania te dusze, unicestwia je
Ale ja jedynym czym dziś jestem
To dokładnie tym co teraz jest

Świadoma twierdza dobytek dla wygranych losu
Panami są ci co zawsze stawiają nacisk na własne zdanie
Kultywowanie we te że też ta geneza to wiersz, treść, muza
Te kilka wersów w przód, parę w tył
Błady świt, myśli na to, że terażniejszość jest dziś
Labirynt słów których dziś przyprawia o dreszcze
Lawina słów która zwiewa kolejno następne
Jestem napędem który tym wszystkim zionie
Jestem sobą nawet